CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 51 (240) ŚRODA, DNIA 23 GRUDNIA 1925 ROK V.



Moment z selekcyjnego meczu w Warszawie. *Fot. Jan Ryś.*

Przed udziałem polskiej drużyny hockeyowej w mistrzostwach Europy.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 29 z dnia 15 grudnia 1925 r.

I. Ogłasza się następujący terminarz zawodów na rok 1926: Zawody dzielą się na: **propagandowe, mistrzowskie i międzynarodowe.**

1) **Zawody propagandowe** winny spotkać się z uznaniem i gorącym poparciem okręgów i klubów, jako najlepszy środek rozpowszechniania lekkiej atletyki, zainteresowania nią szerokich mas i wreszcie wydobycia nowych sił lekkoatletycznych, dotąd niestowarzyszonych. Dlatego też zawody propagandowe, na które złożyłyby się biegi na przełaj na początku i końcu sezonu, zawody z wyrownaniem oraz zawody nawet i o częściowym programie mistrzowskim, winny być przeprowadzone dla niestowarzyszonych jednorazowo we wszystkich okręgach przez władze okręgów lub kluby za zezwoleniem pierwszych. Oprócz tego okręgi i kluby winny zachęcać i pomagać w organizowaniu zawodow wewnętrznych i mistrzowskich dla młodzieży szkolnej, policji, straży ogniowych, wojska, związków harcerskich i strzeleckich, z uwzględnieniem specjalnie tych konkurencji, które są zaniedbane w okręgu lub których wyniki są słabe. Wskazane jest, by niestowarzyszeni otrzymywali, oprócz żetonów, zaświadczenia o osiągniętym wyniku bez względu na zajęte miejsce. Zaleca się również zwrócenie bacznej uwagi na lekką atletykę kobiecą i organizowanie zawodów dla niestowarzyszonych o programie, na jaki zezwalają warunki miejscowe. Zawody propagandowe dla niestowarzyszonych winny być zasadniczo ukończone przed mistrzostwami młodzików.

P. Z. L. A. organizuje następujące zawody propagandowe w r. 1926: 21 marca (Warszawa) — **Wiosenny narodowy bieg na przełaj. 3 maja — Bieg rozstawny Łódź — Warszawa.**

W pozostałych okręgach zaleca się przeprowadzenie biegów rozstawnych pomiędzy dwoma środowiskami sportowemi dwóch okręgów lub większych miast, lub też naokoło miasta np. Kraków—Katowice, Lwów — Przemyśl, Poznań — Bydgoszcz, Lublin i Wilno — naokoło miasta. **25 lipca — Sztafeta lekkoatletyczno-pływacka** (Warszawa).

Miesiące lipiec i pierwsza połowa sierpnia zostały zarezerwowane na zawody międzynarodowe oraz zawody propagandowe w zdrojowiskach, uzdrowiskach i kąpielach morskich, organizowane przez okręgi lub klub przy wybitnej pomocy zarządów tych poszczególnych miejscowości, które się do niej zobowiązały, zwracając się do P. Z. L. A. z prośbą o zaprojektowanie takich zawodów.

2) **Zawody mistrzowskie. 14 i 15 sierpnia — Zawody główne o Mistrzostwo Polski** (Warszawa). We wszystkich okręgach zawody o mistrzowstwo Okręgowe: A. **Mężczyzn (młodzików, zawodników i starszych)** i B. **Kobiet (młodzików i zawodniczek)** winny być ukończone dnia 30 czerwca. Dla starszych grupy A. i młodzików grupy B. zawody mogą być przeprowadzone o programie, na jaki zezwalają warunki miejscowe. Zawody kobiet — młodzików powinny odbyć się conajmniej na dwa tygodnie przed zawodami młodzików o Mistrzostwo Okręgu. **26 września — Pięciobój o Mistrzostwo Polski** (propon. Wilno). **12 września — Dziesięciobój o Mistrzostwo Polski** (propon. Lwów). **19 września— Bieg Maratoński o Mistrzostwo Polski** (propon. Górny Śląsk). **31 października — Bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski** (Warszawa). Zawody o mistrzostwo okręgowe w biegu maratońskim winny się odbyć najpóźniej na dwa tygodnie, pozostałe zaś zawody conajmniej na tydzień przed zawodami o Mistrzostwo Polski.

Zawody kobiece o Mistrzostwo Polski odbędą się po Olimpijskich Igrzysk Kobiecych. Terminarz ich zostanie ogłoszony w czasie poźniejszym.

3) **Zawody międzynarodowe. Lipiec** (pierwsza połowa) — **Zawody Polska — Jugosławja w Zagrzebiu. Sierpień** (przypuszczalnie) — **II Kobiece Igrzyska Olimpijskie w Szwecji.** Zawody kwalifikacyjne odbędą się na 6 do 4 tygodni przed Olimpjadą.

Skreśla się wszelkie biegi uliczne. W wyjątkowych wypadkach na odbycie biegu ulicznego może zezwolić Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, lub P. Z. L. A., przyczem stanowczo zakazuje się organizowania biegów na wyboistej trasie.

Terminarz Okręgów. Zwraca się uwagę na § 5 Regulaminu P. Z. L. A. (Lekka Atletyka, str. 35), który mówi:

1) Kluby przedkładają do dnia 1 lutego do zatwierdzenia swoim O. Z. L. A. terminarze zawodów, zestawione na cały rok. Terminarze mają zawierać terminy i rodzaje zawodów (wyszczególnienie konkurencji).

2) O. Z. L. A. uzgadniają w porozumieniu ze swoimi klubami terminarze i przesyłają następnie w terminie do 20 lutego jeden terminarz dla całego Okręgu (2 egz.) do zatwierdzenia do P. Z. L. A. Późniejsze zgłoszenia zawodów mogą być przyjmowane tak przez O. Z. L. A. jak i P. Z. L. A. tylko w wyjątkowych wypadkach. (Zmiany w programie mistrzostw, poprawki i t. d. zostaną podane do wiadomości okręgom, jako całość, p. t. „Zmiany w Regulaminie P. Z. L. A.").

Komunikat Nr. 30 z dnia 15 grudnia 1925 r.

1. Wobec opłacenia składek rocznych przywrócone zostają do praw członkowskich: **W Okręgu Lubelskim:** 1) W. K. S. Lublin, 2) K. S. Lublinianka, 3) T. G.Sokół i 4) K. S. Plage i Laśkiewicz. **W Okręgu Lwowskim:** 1) A. Z. S. Lwów ,2) T. G. Sokół II i 3) T. G. Sokol — Złoczów.

2. Wobec konieczności ogłoszenia tabeli rekordów, wzywa się wszystkie Okręgowe Związki Lekkoatletyczne do jaknajszybszego nadesłania protokułów rekordów, ustanowionych w sezonie obecnym, a nieprzesłanych jeszcze do P. Z. L. A.

3. W związku z nadchodzącym Walnym Zgromadzeniem P. Z. L. A. przypomina się o obowiązku nadsyłania sprawozdań z prac przeprowadzonych przez okręgi.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 46 z dnia 18 grudnia 1925 r.

1. Pisma K. S. Błyskawica (Srem) z dnia 16 grudnia 1925 r. w sprawie przyznania wyższego odszkodowania za niedoszłe do skutku zawody z Wartą III, nie rozpatruje się ze względów formalnych. K. S. Błyskawica może odwołać się przeciwko decyzji Pozn. ZOPN do PZPN.

2. Ze względów statutowych wzywa się K. S. Polonia (Poznań — Główna) do przeprowadzenia zmiany nazwy klubu.

3. Znosi się dyskwalifikację KS. Pogoń (Skalmierzyce), gdyż sprawa uregulowania zaległości wobec Pozn. ZOPN. została dostatecznie wyjaśniona.

4. Przypomina się członkom Pozn. ZOPN., że w terminie do 31 grudnia r. b. wysłać należy do PZPN. dowody tożsamości (legitymacje) graczy celem zatwierdzenia.

5. Znosi się dyskwalifikację KS. Polonia (Leszno) z dniem 18 grudnia 1925 r.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY P. Z. O. P. N.

L. Domeracki, ul. Głogowska Nr. 111.

Komunikat Nr. 40 z dnia 10 grudnia 1925 r.

1. Protest K. S. Posnania z dnia 30 listopada 1925 r. odnośnie zawodów Warta — Posnania w dniu 29 listopada 1925 r. odrzuca się, jako nieuzasadniony, gdyż według sprawozdania sędziowskiego przeciwnik stanął na boisku z 19 minutowym opóźnieniem.

2. Karze się upomnieniem gracza Jana Nowickiego (K. S. Pogoń), za samowolne zejście z boiska (zawody Pogoń — Unja 9 listopada 1925 r.).

3. Karze się grzywną 2 zł. T. S. Unja za spóźnione stawienie się drużyny do zawodów (Unja II — Ruch I 28 listopada 1925 r.).

4. Prośbę K. S. Stella (Gniezno) z dnia 4 grudnia 1925 r. o przełożenie terminów rozgrywek finałowych kl. B załatwiono odmownie z uwagi na brak terminów.

5. Weryfikuje się zawody o tytuł „Zwycięscy drużynowego towarzystw kl. A": Warta II — Unja II 6:3 dla K. S. Warta (6 grudnia 1925 r.); Warta III — Unja III 12:1 dla K. S. Warta (6 grudnia 1925 r.).

6. Wzywa się sekretarza T. S. Jutrzenka o przybycie na posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny w dniu 22 grudnia 1925 r. o godz. 19.15 do sekretarjatu W. G. i D. (Domerecki, ul. Głogowska Nr. 111).

7. Weryfikuje się zawody o puhar P. Z. P. N. Warta — Posnania 15:2 dla K. S. Warta (29 listopada 1925 r.).

Komunikat Nr. 41 z dnia 15 grudnia 1925 r.

1. Weryfikuje się zawody o tytuł „Zwycięscy drużynowego towarzystw kl. A". Dnia 6 grudnia 1925 r. Warta I jun. — Unja I jun. 3:0 na korzyść Warta; Warta II jun. — Unja II jun. 3:1 na korzyść K. S. Warta. Dnia 8 grudnia 1925 r. Posnania I — Pogoń I 4:3 na korzyść K. S. Posnania; Posnania II — Pogoń II 0:3 na korzyść K. S. Pogoń; Posnania III — Pogoń III 5:0 dla K. S. Posnania; Posnania jun. — Pogoń jun. 0:3 dla K. S. Pogon (walkower). Dnia 13 grudnia 1925 r. Warta III — Posnania III 1:3 na korzyść K. S. Posnania; Warta jun. — Posnania jun. 0:3 na korzyść K. S. Warta (walkower).

Dalszy ciąg działu urzędowego na str. 15-ej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Kurs zawodników narciarzy, prowadzony w Zakopanem przez trenera Stolpego. *Fot. St. Zdyb*

23 grudnia 1925 r.

Kiedy niedawno pisaliśmy o zbliżającym się sezonie zimowym, nawołując związki i towarzystwa do intensywnych przygotowań, nie spodziewaliśmy się sami, aby mróz i śnieg zawitał do nas tak wcześnie i utrzymywał się tak uparcie. Zima gości przecież już od trzech tygodni. Prawdopodobnie przedłuży się na święta. Ale tylko „prawdopodobnie". Może się bowiem także zdarzyć, że koniec grudnia będzie ciepły, a styczeń bezśnieżny. Nie chodzi nam oczywiście o przepowiednie meteorologiczne, ale o stwierdzenie faktu, że piękny okres grudniowy nadawał się w zupełności do wyzyskania przez sporty zimowe, a wyzyskanym został tylko w znikomej mierze treningu, miejscami zorganizowanego, a miejscami zaimprowizowanego.

Apelu do tych dyscyplin sportowych, które organizują sezon z pieca na łeb w początkach zimy, nie będziemy powtarzać, gdyż apel ten jest już oczywiście spóźniony. Zdało by się jednakże, aby tak doskonale prowadzona organizacja, jak Związek Narciarski, wynalazł środki, zabezpieczające go nietylko przed zbyt łagodną i późną, ale i przed niespodziewanie wczesną zimą.

Program związku na sezon obecny znamy i przyznajemy chętnie, iż ułożono go ze znawstwem, smakiem i logiką. Wszystko ma się w niem rozegrać we właściwym dniu, miejscu i porządku kolejności. Ująć nie ma czego, przesunąć nie można, zważywszy wielkie trudności, związane z urządzeniem zawodów narciarskich. Można by jednak coś dodać; coś, co nie psując majestatycznego programu sezonu, dostosowało by się błyskawicznie do figlów aury zimowej.

Więc może biegi pomniejsze, indywidualne i drużynowe, płaskie czy z przeszkodami, bez pretensji do wielkich nagród i tytułów, ewentualnie też i skoki w jednej klasie, na mniejszych skoczniach etc. — a wszystko to z gotowym już programem, lecz bez przywiązania do tej czy owej daty kalendarza i tego czy owego miejsca.

Prócz zasadniczej zalety tego rodzaju przedsięwzięć, która polega na pełnem wyzyskaniu sezonu, mielibyśmy tu zysk drugi, w postaci jaśniejszego pojęcia o formie zawodników naszych w początkach i w środku sezonu.

Rok zeszły skończył się, jak wiadomo, pod wielkim znakiem zapytania, jeżeli chodzi o klasę narciarzy. W roku obecnym wszystkie niemal ważniejsze imprezy wypadają na luty, przyczem już na pierwsze dni tego miesiąca „przewidziano" obesłanie związkowych międzynarodowych zawodów w Helsingsforsie. Zdawałoby się, iż w interesie związku i kapitana związkowego leży, aby wybór zawodników na to spotkanie opierał się na realnych konkurencjach, a nie na wrażeniach i słuchach z treningowego boiska. Konkurencji tych, w ramach przedstawionego do publicznej wiadomości programu, nie widzimy, podczas gdy cały okres pięknej dotychczasowej zimy przepadł.

A szkoda. Wiadomości z państw sąsiednich świadczą o licznych już impezach w zakresie sportów zimowych.

Trening narciarski W. Stolpego.

W dniu 8 b. m. rozpoczął się w Zakopanem regularny trening narciarski dla zawodników, który objął niedawno ze Szwecji przybyły Wilhelm Stolpe. Przyjazd jego wypadł w bieżącym sezonie nader pomyślnie, ponieważ z jednej strony trening można było rozpocząć bardzo wcześnie, z drugiej zaś strony dobre warunki zimowe w Zakopanem umożliwiają racjonalne wyczerpanie programu.

Program, według którego będzie p. Stolpe pracował z naszymi zawodnikami, opiera się na rezultatach ankiety, z jaką zwrócono się do najlepszych biegaczy skandynawskich, uczestniczących w zawodach tygodnia zimowego VIII Olimpjady. Jest to więc program niewątpliwie doskonały, niemniej jednak dla naszych warunków możliwy do stosowania z wielkiemi tylko ostrożnościami. Z góry bowiem wnioskować można, że program ten wymaga uprzednio jaknajlepszego wytrenowania ciała zawodnika z okresu letniego i stosowany jest w dawkach forsownych. Drugą charakterystyczną cechą tego programu jest to, że opiewa on na dystanse, a nie na czas, co w naszych zwyczajach jest nowością, oraz że stopniowanie tych dystansów jest stosunkowo znaczne.

Kierownikowi treningu, p. Stolpemu, pozostawiono oczywiście najzupełniej wolną rękę w zastosowaniu swego programu i metody, którą będzie pracował. Celem ułatwienia mu zadania podzielono zgłoszonych zawodników na grupy w ten sposób, że w grupie t. zw. „przedpołudniowej" znaleźli się zawodnicy silniejsi, pomiędzy którymi większość tworzą amatorzy wielkiego dystansu, W grupie pracującej po południu znaleźli się w większości uczniowie szkół średnich, pracujący przedewszystkiem w zakresie biegu krótkiego i kombinowanego. Ponieważ obie te grupy pracują co drugi dzień, przeto kierownik treningu zajęty jest codziennie.

Specjalną uwagę poświęcono treningowi junjorów, w tem oczywiście znaczeniu, by ustrzec ich przed przetrenowaniem. Tworzą więc oni wraz z paniami osobną grupę, która przyłączoną została do grupy przedpołudniowej z tem zastrzeżeniem, że zadanie ich pracy nie może w żadnym wypadku przenosić jednej trzeciej części pracy senjorów.

Nowością do pewnego stopnia, którą stosuje podczas treningu p. Stolpe, jest bieg bez kijków na pewnej przestrzeni trasy, co nazwać należy ze wszech miar polecenia godnem. Ćwiczy to doskonale zmysł równowagi, wyrabia wytrzymałość nóg i uczy dobrego wykorzystywania śladu, zwłaszcza w gęstym lesie, gdzie używanie kijów bywa nieraz bardzo utrudnione.

Program treningowy opracowany jest w kilku kierunkach. Najważniejszy z nich dotyczy przygotowania do biegu 18-kilometrowego i trwa sześć tygodni. Zaczyna się on od ćwiczenia na przestrzeni 5—10 km. w wolnem tempie i przy natężaniu tempa i dystansu w następnych tygodniach doprowadzony zostaje do 22 km. Biegi treningowe odbywają się w tempie regularnem, przyczem co pewien czas aplikuje się trzyminutowe szpurty z maksymalnym wysiłkiem.

Trening dystansu (30—50 km.) obliczony jest na 6 i 8 tygodni, a charakter jego jest podobny, jak biegu krótkiego, z tem zastrzeżeniem, że rozmiary i stopniowanie zadań pracy są znacznie powiększone. Po za tem przewidziany jest jeszcze program treningu biegu kombinowanego, ze szczególnem uwzględnieniem skoków.

W Zakopanem zgłosiło się do treningu kilkudziesięciu zawodników i oni w największej mierze korzystać będą z pracy trenera. Prócz tego przewidziany jest wyjazd p. Stolpego na tydzień w okolice Karpat Wschodnich oraz toczą się rokowania co do pobytu jego w Beskidzie Zachodnim. Przyjezdni zaś zawodnicy



Wielka skocznia narciarska w Zakopanem na Krokwi. *Fot. St. Zdyb.*



Kurs najmłodszych adeptów narciarstwa w Zakopanem pod kierownictwem A. Krzeptowskiego i trenera Stolpego. *Fot. St. Zdyb.*

skorzystać będą mogli z kursu aplikatoryjnego dla zawodników, który poprowadzi p. Stolpe w ramach kursu związkowego podczas świąt Bożego Narodzenia.

Ponieważ wśród zawodników zapał do treningu jest bardzo duży, przeto spodziewać się należy po pracy p. Stolpego jaknajlepszych rezultatów, tembardziej że stopień doświadczenia naszych zawodników w stosunku do uprzednich lat wzrósł bardzo silnie, podobnie też letnie ich przygotowanie było w bieżącym sezonie o wiele bardziej odpowiednie, niż w latach ubiegłych.

F.

ZAKOPANE.

Zima w pełni. Godziny słońca przeplatają się z nawrotami zadymek śnieżnych, powiększających zwolna, lecz stale, pokład śniegu, który pozwala na uprawianie sportu narciarskiego po okolicznych wzgórzach i stokach. Jedynie w górach śniegu jeszcze za mało pod narty, jednak wobec dotychczasowego przebiegu zimy wolno żywić nadzieję, że do świąt Bożego Narodzenia i w samych Tatrach zapanują normalne warunki narciarskie.

Wstrząs złotowy odbił się echem także i w Zakopanem, nie było to jednak tak silne, jak w innych miastach. Starostwo nowotarskie i Tymczasowa Komisja Uzdrowiska w Zakopanem muszą wytężyć wszystkie siły ,aby opanować tak dobrze znane nam z poprzednich lat apetyty tubylców w kierunku nieuzasadnionego podbijania cen, co mogłoby mieć na frekwencję gości jak najfatalniejszy wpływ. To też najszersze koła miłośników sportu z ogromną ulgą i niekłamaną radością powitały fakt powrotu z urlopu na stanowisko Prezesa Tym. Kom. Uzdr., p. d-ra J. Diehla, który w swej działalności okazał tyle zrozumienia i poparcia dla turystyki i sportu, i który zarazem tak energicznie walczył z miejscową lichwą i spekulacją.

Na zakończenie godzi się przypomnieć, że, jak w lecie, tak i w sezonie zimowym, przyjeżdżający do Zakopanego przynajmniej na czas dwutygodniowy, korzystać będą z 33% zniżki kolejowej.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Zawody kolarskie w Velodrome d'Hiver. — Międzyokręgone spotkania piłkarskie. — Challenge du Mans. — Nowe rekordy światowe w r. 1925.

Sezon zimowy we Francji jest w całej pełni. Każden tydzień przynosi, mimo niezbyt dogodnych warunków atmosferycznych, cały szereg imprez: zawody o mistrzostwo i puhar Francji (rozgrywane naprzemian co niedziela) i spotkania reprezentacji międzyokręgowych i międzynarodowe w piłce nożnej i rugby, lekkoatletyczne biegi na przełaj, turnieje tennisowe i zawody kolarskie na placach i torach krytych, mistrzostwa w hockeyu na lodzie, międzynarodowe spotkania bokserskie — oto mniejwięcej program każdej niedzieli i święta.

Kolarstwo miało w ubiegłym tygodniu swą najważniejszą imprezę w „Prix Robert Walthour". Bieg ten, za motorami, rozgrywany jest w dwóch serjach, z których każda składa się z dwóch biegów po 20 km. W pierwszej serji startowali: Aerts, Grassin, Maronnier i Parisot. Pierwsze 20 km. wygrywa w 16 m. 54 sek. Parisot, mając o 120 mtr. za sobą Maronnier'a, o 200 mtr. Grassin'a, o okrążenie Aerts'a. Drugi bieg kończy się dość łatwym zwycięstwem Grassin'a w 17 m. 3,2 sek. Maronnier pozostał się o okrążenie, Parisot o półtora, a Aerts zajął ponownie ostatnie miejsce. W ogólnej klasyfikacji pierwszej serji Grassin, Parisot i Maronnier mają po 4 pkt. (miejsce I — 1 pkt., II — 2, III — 3,

IV — 4) i miejsca oznaczone zostają na podstawie przewagi w odległości. Pierwsze miejsce uzyskał więc Grassin, drugie Parisot, trzecie Maronnier, ostatnie Aersts. W drugiej serji ta sama historja. Poszególne biegi dały wyniki: I. 1) Keenan 16 m. 52,8 sek. 2) Wynsdau (o 200 mtr.), 3) Paillard (1 okrążenie), 4) Brunier (1,5 okrążenia). II. 1) Wynsdau 17 m. 13,4 sek., 2) Keenan (o 30 mtr.], 3) Brunier (o 80 mtr.), 4) Paillard (o 155 mtr.). Był to najciekawszy bieg, w którym prowadzenie kilkakrotnie ulegało zmianom. Ostatecznie pierwszeństwo zostaje przyznane amerykaninowi Keenan'owi przed Wynsdau'em (po 3 pkt.) i Brunier'owi przed Paillard'em (po 7 pkt.). Finały pomiędzy pierwszymi, drugimi, trzecimi i czwartymi rozgrywane są biegiem z dwóch startów na dystansie 10 km. Jedynie w biegu czwartym dogonił Paillard Aerts'a po 6 km. 125 mtr. w czasie 4 m. 21,6 sek., w pozostałych finałach zwyciężyli Maronnier, Wynsdau i Grassin niewielkimi tylko różnicami w terenie, przyczem Grassin, mimo iż na szóstym kilometrze brakowało mu tylko 30 mtr. do dojścia swego przeciwnika, nie był w stanie tej przewagi utrzymać i zakończył bieg tylko o 80 metr. przed amerykaninem.

W ramach tejże imprezy odbył się Match-Omnium pomiędzy „Starymi" i „Młodymi". Pierwszych reprezentowali Egg i Beyl, drugich Choury i Faudet. Wszystkie trzy biegi — 1000 mtr., bieg z dwóch startów na dystansie 5000 mtr., i 5000 mtr. z punktacją za miejsca co 2 okrążenia — wygrali łatwo „Młodzi", którzy na 20 pkt. swych przeciwników mieli tylko 10 pkt., przewyższając ich pod każdym względem.

* * *

W piłkarstwie sensację wzbudził wynik, osiągnięty przez reprezentację Północy z Paryżem. Północ, która od 1911 nie może się poszczycić ani jednym zwycięstwem nad stolicą, wygrała spotkanie w Roubaix w stosunku 3:0, zawdzięczając sukces swój wypadkowi, jakiemu na samym początku gry uległ bramkarz Paryża, Chayriguès; w starciu z prawym łącznikiem Północy, Bertrandem, łamie sobie paryżanin nogę w kostce tak ciężko, że wątpliwem jest, czy wogóle jeszcze kiedykolwiek będzie mógł oddawać się sportom. Strata ta będzie niepowetowaną nietylko dla Paryża, ale i dla całej Francji, gdyż Chayriguès, stały bramkarz reprezentacyjnej drużyny francuskiej, nie miał dotychczas równego sobie.

Stanowisko bramkarza zajmuje obrońca Dhur, który rzecz jasna, nie jest w stanie sprostać zadaniu. Paryż przechodzi do defensywy, lecz mimo zaciekłej obrony udaje się Północy w pierwszej połowie gry zdobyć jedną bramkę. Po pauzie pewna zmiana sytuacji — Paryż, chcąc odciążyć swą bramkę gwałtownie atakuje, lecz czterej jego napastnicy nie mogą zmusić do kapitulacji świetnie grającego bramkarza Encontre'a, gdy tymczasem drużyna Północy, po otrząśnięciu się naporu przeciwnika, przeprowadza kilka ataków, zakończonych dzięki niepewnej grze Dhur'a dwoma dalszemi bramkami. Paryż jeszcze raz probuje poprawić wynik, lecz solowe wysiłki napastników Barville'a i Cordon'a spełzają na niczem.

Jednocześnie z powyższymi zawodami spotkała się druga reprezentacja Paryża, nieco słabsza, z reprezentacją Alzacji. Zawody, które mimo zimna zgromadziły około 8000 widzów, rozegrano w Paryżu na nieco miękim boisku Red Star'u. Drużyna paryska dominowała przez cały czas, a szczególnie dobrze grał atak, prowadzony przez internacjonała Nicolas'a. Wynik ostateczny brzmi 6:2 dla stolicy.

W ostatnim tygodniu bawiły we Francji dwie drużyny zagraniczne: Amatorzy z Wiednia i Daring Club z Brukseli. Pierwsi z nich, mimo słabienia brakiem kilku graczy, którzy brali udział w spotkaniu Austrja—Belgja w Liège, nie trudną mieli robotę z A. S. Stasbourg, bijąc go 7:1, zaś Daring Club uległ w Paryżu w spotkaniu z Olimpique, po bardzo ciekawej grze, w niewielkim stosunku 3:4.

* * *

Challenge du Mans, bieg drużynowy na dystansie 7 km. 200 mtr., rozgrywany rokrocznie od 1920 r., stano-



Kobiecy bieg na przełaj w Sai t Cloud.

wi nieoficjalne mistrzostwo dla klubów południowej Francji, to też udział w nim biorą drużyny niemal wszystkich poważniejszych klubów tej części kraju, a od trzech lat stale startują w nim zawodnicy jednego z najpoważniejszych klubów paryskich — S. A. Stade Generaux. Do biegu tegorocznego zgłosiło się 10 drużyn; zwycięstwo indywidualne odniósł po raz trzeci paryżanin Schnellmann w czasie 24 m. 49,8 sek., wyprzedzając na ostatnim okrążeniu Denis'a (C. S. J. B. Angers) o 40 mtr. Dalsze miejsca zajęli również zawodnicy C. A. S. G., Berthelot, Manhès i Thierrée, zdobywając dla swego klubu zwycięstwo również w klasyfikacji drużynowej. Niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez drużynę młodego klubu prowincjonalnego, Stade Lavallois.

Zawodniczki francuskie również nie próżnują — mistrzostwa Paryża w piłce nożnej (!), baskett-ballu i hockey'u rozgrywane są stale, mimo często bardzo niesprzyjającej pogody. W lekkiej atletyce rozegrano ostatnio jedną z największych imprez sezonu — bieg na przełaj w Saint Cloud, przy udziale 36 przedstawicielek wszystkich klubów paryskich. Zwycięstwo odniosła Perrier z klubu Cadettes, wyprzedzając o kilka tylko metrów Dupuy (A. C. F. F.).

* * *

W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Miroir des Sports" ukazał się artykuł, który niewątpliwie zaciekawi naszych lekkoatletów. Poruszana jest w nim sprawa lekkoatletycznych rekordów światowych, pobitych w roku 1925. Dla nieznającego stosunków amerykańskich, a czytającego wszystkie wiadomości tegoroczne o nowych rekordach, dziwnym się wyda, że na 122 „rekordy" amerykańskie tylko pięć ma widoki na uznanie ich przez Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny za oficjalne rekordy światowe, mimo to, że większość ich została zatwierdzona przez Związek Amerykański. Wyjaśnieniem niech tu będzie ten fakt, że w Ameryce rekordami są wyniki, osiągane tak w lekkiej atletyce, jak i pływaniu, na dystansach, których dotychczas nigdy nie biegano, jak np.: 90 yardów, 1¼ mili, w biegach krótkich różniczkowane są wyniki, osiągnięte na prostej, z jedną krzywizną, z dwoma i t. d., na bieżni otwartej i krytej — z tego też względu powstaje tam tak wielka ilość „rekordów".

Do tych pięciu zawodników amerykańskich, których wyniki mają wszelkie dane, że będą zatwierdzone, należą: *Jackson Scholz*, mistrz olimpijski na 200 mtr., który po wyrównaniu rekordu Paddock'a na 220 yardów (20.8 sek.) osiągnął na 100 y. czas 9.5 sek., lepszy o 0.1 sek. od dotychczasowych wyników Kelly'ego, Drew'a, Paddock'a. i Ccaffee'a. (Tu trzeba jednak dodać, że za rekordy światowe uznawane są jedynie wyniki z dokładnością do 0.2 s.); *Charles Brookins*, który na 220 y. z płotkami poprawił swój własny rekord na 23 s. *Drużyna uniwersytetu California*, osiągając w sztafecie 4 × 110 y. czas 41,9 sek., fenomalny dla sztafety klubowej; *Glen Hartranft* — 47 mtr. 89 cm. w rzucie dyskiem; *De Hart Hubbard*, który w skoku w dal uzyskał wynik 7.896 mtr. Możliwym też jest, że będą pod uwagę brane również ostatnio osiągnięte wyniki, niezatwierdzane jeszcze przez Związek Amerykański. Są to: 45.8 sek. Taylor'a na 440 y. z płotkami, — 41.4 sek. drużyny New-York A. C. w sztafecie 4×110 y. oraz 2.0558 mtr. w skoku w wyż Osborne'a.

Drugie pięć wyników, lepszych od dotychczasowych, uzyskali zawodnicy europejskich państw północnych: Szwecji, Norwegji i Finlandji. Szwed *Edwin Wide* z wynikami 5 m. 26 sek., i 8 m. 27,6 sek. , w biegach na 2000 i 3000 mtr.; jego też głównie zasługą jest pobicie rekordu światowego w sztafecie 4×1500 mtr. przez drużynę *I. K. Linnea* (Sztokholm) w czasie 16 m. 37 s.; Norweg *Charles Hoff*, poprawiając o 4 cm. swój dotychczasowy rekord w skoku o tyczce — na 4,247 mtr. oraz finlandczyk *Johnnie Myrra*, który w Ameryce osiągnął w rzucie oszczepem 68 mtr. 55 cm. I tu również można dodać niezatwierdzony dotychczas czas 1 g. 6 m. 29 sek. finlandczyka *Sippila* w biegu na 20 km.



Cyclo-crossy uprawniane są we Francji nawet na śniegu.

Sprawa rekordu światowego w biegu na 500 mtr. też wymaga wyjaśnienia, gdyż figurujący na oficjalnej tabeli szwed Lundgren z czasem 1 m. 5.6 sek. znajduje się właściwie tam już tylko nominalnie. Rekord ten był poprawiony aż przez trzech zawodników: norwega Hoff'a — 1 m. 5 sek., holendra Paulena — 1 m. 3,8 sek. oraz niemca Peltzera — 1 m. 4,9 sek.

Rekordy na bieżniach krytych na 2000 mtr. (5 m. 22,4 sek.), 3000 mtr. (8 m. 26,4 sek.), 5000 mtr. (14 m. 23,2 sek.) 2 i 3 mile ang. (8 m. 58,2 sek. i 13 m. 56.2 s.), należące do finlandczyków Nurmi'ego i Ritoli, są lepsze od uzyskanych na bieżni otwartej, nie mogą być jednak brane pod uwagę, gdyż Międzynarodowy Związek nie prowadzi wogóle listy rekordów na boiskach krytych.

Wszystkim współpracownikom i czytelnikom „Przeglądu Sportowego" Redakcja składa serdeczne życzenia Świąteczne.

Zakonspirowana kłótnia.

Gdy na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Związku Piłki Nożnej, które obradowało w Krakowie 19 i 20 b. m., miano przystąpić do obrad nad siedzibą związku na przyszłe trzechlecie, okazało się, że sprawa ta jest gwoździem, o który rozdarła się posągowa szata P. Z. P. N. i okazała podszewkę, szytą grubą nicią a niezdarnym ściegiem.

Postanowiono odrazu obradować tajnie i wykluczyć prasę z posiedzenia, zapuszczając kurtynę przed groteskowem przedstawieniem, które za chwilę miało się rozegrać. Znakomita trupa pozostała sama ze sobą i rozegrała turniej, nie tyle na śmierć i życie..., ile na ambicję i złośliwość.

Bardzo źle świadczyłoby o wykluczonej z posiedzenia prasie, gdyby nie była dokładnie poinformowana o przebiegu tajemniczych obrad. W pół godziny po obradach wszystkie wróble w Krakowie ćwierkały o mało ciekawych, a smutne światło rzucających szczegółach posiedzenia. Nim jednak o nich będziemy mówić, zatrzymamy się chwilę na sprawie usunięcia prasy z posiedzenia.

Oczywiście, często zdarzyć się może, że zgromadzenia obradują nad takiemi sprawami, które, czy to ze względu na swój charakter polityczno-sportowy czy też intymno-personalny, wymagają postępowania poufnego. Zarządy klubów mają takich spraw bardzo dużo, zarządy związków niewiele, najmniej jednak walne zgromadzenia związków, gdyż te odpowiedzialne są przed jaknajszerszym ogółem, nie tylko za skutki swej pracy, lecz także i za jej metody, których czystość nie powinna być wątpliwą. Przed tym ogółem stawać trzeba z otwartą przyłbicą i pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Trudno przypuścić, aby sprawa siedziby P. Z. P. N. była taką, o którą walczy się w cztery oczy bez świadków. Teoretycznie bowiem biorąc jest rzeczą względnie obojętną, które miasto obejmie ciężar rządzenia piłkarskim sportem, skoro wola większości o tem decyduje i to wola większości niedwuznacznej. Praktycznie zaś w konkretnym wypadku, sprawa siedziby ciągnie się przecież jak gradowa chmura nad naszym życiem organizacyjnem już od roku i ustawicznie grozi burzą i piorunami, mogącemi zniszczyć nasze, bądź co bądź ubogie, plony.

A zatem opinja publiczna ma nietylko prawo, ale i obowiązek dowiedzieć się, jakie względy kierują kilkoma ludźmi, w których mocy leży usunięcie grozy albo jej powiększenie. Wyrazem tej opinji jest nasza prasa sportowa, która dotychczas, jak mało która w świecie, dała dowody wysokiego poziomu ideowego i zrozumienia społecznego.

Tymczasem Walne Zgromadzenie, w bardzo lekkomyślny sposób, zakonspirowało się w tej właśnie domagającej się publicznego traktowania sprawie i uchyliło się od sądu opinji, usuwając prasę z obrad. Z okopów konwentyklu P. Z. P. N-u padł w ten sposób granat, którego odłamki długo świszczeć będą nad głowami. Że granat ten naładowany jest nieszczerością, obawą przed opinją i fałszywym wstydem, nie ulega żadnej wątpliwości.

Słyszeliśmy na tem samem Walnem Zgromadzeniu, jak mówiono o ukrytym zawodowstwie w naszym kraju i jak zarząd Związku w pięknych słowach domagał się obioru jasnej i zdecydowanej drogi oraz moralnego poparcia w walce z niepomyślnemi objawami. Słyszeliśmy ciężkie, jak kamienie, ogólnikowe narazie zarzuty, które zebrała specjalnie dla sprawy zawodowstwa skonstruowana komisja, słyszeliśmy dalej brzemienne troską wywody jednego z delegatów, po których nastąpiła cisza charakterystyczna i bardzo... smutna. A potem? — Potem Walne Zgromadzenie puściło jedną wielką bańkę mydlaną, mieniącą się wszystkiemi kolorami tęczy, i obróciło swe niechcące niczego innego widzieć oko ku tej iluzji, mówiąc krótko i dobitnie, że wszyscy stoją na gruncie czystego amatorstwa..

Ta część obrad była jasną i taką też być powinna. Ale ostatecznie niktby nie miał niczego przeciwko temu, by nad tą właśnie sprawą pomówiono sobie poufnie i szczerze, a może wtedy rozwiązałyby się języki i prócz mydlanej bańki ukutoby i wyostrzono jakiś skromny nożyk, którymby można przeciąć wrzód. Tak jednak nie zrobiono. Jak struś, chowający głowę w piasek przed niebezpieczeństwem, walne zgromadzenie schowało się pod opiekuńcze skrzydła zbawczej formułki i spoczęło w znakomitym błogostanie po „odwaleniu piguły"

Ale gdy przyszła pod obrady sprawa siedziby, wtedy dopiero zakasano rękawy do ciężkiej i jakże dla sportu owocnej pracy. A więc: Precz opinjo! Precz przedmiotowy sądzie! Albowiem teraz do walki stają tytany ambicyj osobistych i porachunków partykularnych! Strzelać się będzie z dział ciężkiego kalibru i to nie o bylejaką sprawę jakiegoś tam profesjonalizmu, który podobno paczy i psuje naszą młodzież. My walczymy o siedzibę związku, albowiem ona jest alfą i omegą całego sportu i przyszłości Związku!...

W konsekwencji delegat Poznania, p. Edmund Szyc, postawił wniosek o zarządzenie tajności obrad zgromadzenia, co w dalszych skutkach spowodowało usunięcie

Ostatni rekord lekkoatletyczny.



Por. Baran uzyskuje w Poznaniu w rzucie kulą podwójny rekord Polski.



Tupalski (A. Z. S.) prowadzi krążek. *Fot. Jan Ryś.*

prasy. Byłaby ta prasa bardzo naiwną, gdyby nie wywnioskowała, skąd wyszła ta inicjatywa. Zapewne delegatowi Poznania nic nie zależało na takiej lub innej formie zgromadzenia, gdyż reprezentował on okręg, zanadto odległy od ośrodka „awantury". Dziwić się jedynie wypada, że p. S., który pracuje dla sportu także i piórem, zechciał tego rodzaju wniosek postawić. Komu innemu jednak niewątpliwie zależało na szybkiem spuszczeniu zasłony przed widownią.

Nie zajmujemy tu czytelników naszych nastrojami, które zapanowały potem wśród reprezentantów prasy. Stwierdzić jednak wypada, że nie szło im tyle o urażoną godność prasy, ile o zasadę i samą sprawę. Jest bowiem rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by kilku ludzi odpowiedzialnych usuwało z pod sądu opinji swe metody, skoro metody te są może nieładne, a nawet dla sprawy szkodliwe. Nawet gdyby „tajne" szczegóły nie stały się publiczną własnością, należałoby mieć niezwykłe zastrzeżenia co do uchwał Walnego Zgromadzenia, które w „takiej" sprawie w „taki" sposób działa. Albowiem zgromadzenie, które całe przedpołudnie traci na bezpłodnym odczytywaniu projektu statutu w celach „informacyjnych", nie uchwalając z niego dla absurdalnych przyczyn ani literki i łudząc się, że pracuje, zgromadzenie które nad sprawą profesjonalizmu w pół godziny przechodzi do porządku dziennego, przyczepiając do niej listek figowy — zgromadzenie to, gdy zamknie się w podziemiach tajemniczych, obradując nad siedzibą związku, dowodzi, że wszystkie sprawy prócz tej ostatniej są mu obojętne. Ta zaś sprawa jest tak brzydką, że jak sądzi zgromadzenie, naświetlić ją zdrowem dziennem światłem nie wypada.

Tymczasem sąd całej Polski sportowej jest odmienny. Przypuszcza ona, że chorobę profesjonalizmu, choćby nieznacznego, nie można leczyć plasterkiem, gdy domaga się ona chirurgicznego zabiegu. Przypuszcza dalej, że związek ma dużo i wielkich żywotnych celów przed sobą i niszczenie energji na kłótnie i spory jest działaniem nieobywatelskiem. W końcu, co do małoważnej bądź co bądź sprawy siedziby związku, wypowiedziała się już większość w sposób stanowczy. I nie mogą tu zdaniem naszem żadne okazywane „tajnie" papierki z pieczęcią władz administracyjnych, stwierdzających słuszność takiego czy owego interpretowania, ważności danej uchwały. Albowiem papierek zostanie papierkiem, skoro decyduje wola i swoboda wyboru. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by formalne braki z uchwały uzupełnić nawet na najbliższem walnem zgromadzeniu, zgłosiwszy na czas odpowiedni wniosek. Wszak statut można zmienić nawet w tym kierunku, że siedziba jest nieprzenośną i pozostać ma stale w jednem mieście.

W konsekwencji tajnego posiedzenia, które było jawną kłótnią, przesądzoną została siedziba związku na razie. Na najbliższem zwyczajnem zgromadzeniu podniesie ta hydra ponownie jeden ze swych licznych łbów. Być jednak może, że wtedy przyjdzie na potworka tego kres ostateczny. Zdrowy jest bowiem mimo wszystko organizm naszego sportu i nie zniesie, by kamień ten leżał w nurcie strumienia, którym płynie nasze życie sportowe. Narazie kamień ten nie jest jeszcze zaokrąglony nawet, ale gdy nie będzie innej rady, trzeba będzie jąć się jego wyważenia.

Smutne, niezwykle smutne wrażenie pozostawia po sobie ostatnie Walne Zgromadzenie. Żal było patrzeć, jak kilkunastu ludzi, dobrze dla sportu zasłużonych i rozumnych, wpadło w matnię niewytrzymujących krytyki koncepcji. W ogniu, który rozdmuchano nieopatrznie, zagorzały głowy i robiono najoczywiściej mylne pociągnięcia. Z tych zaś pociągnięcie z prasą sportową, tak co do formy, jak i co do treści, pozostawiało o wiele więcej, niż duzo do życzenia.

O szczegółach Walnego Zgromadzenia nie piszemy, ponieważ reprezentanci prasy sportowej, obecni na zgromadzeniu, postanowili wstrzymać się od omawiania merytorycznego przebiegu zgromadzenia. Ułożyli oni odnośną deklarację, w której między innymi zapowiedzieli omówienie przyczyn pojawienia się tej deklaracji. Dlatego też uwagi powyższe nie mogą przynieść całokształtu Walnego Zgromadzenia i mają być jedynie wyjaśnieniem powodów wystąpienia reprezentantów prasy sportowej.

S. F.

DEKLARACJA REPREZENTANTÓW PRASY.

Reprezentanci prasy sportowej, obecni w dużej liczbie podczas obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie 19 grudnia b. r., postanowili złożyć na ręce przewodniczącego Zgromadzenia następującą deklarację:

DEKLARACJA.

„Wskutek zapadłej uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zromadzenia P. Z. P. N. (19 grudnia b. r.), wykluczającej obecność reprezentantów prasy na Walnem Zgromadzeniu, niżej podpisani reprezentanci pism codziennych i sportowych protestują jaknajbardziej stanowczo przeciwko tej uchwale, gwałcącej w niepraktykowany sposób przyjęte na całym świecie zasady współpracy prasy sportowej ze sportowemi organizacjami.

Pozostawiając sobie wolną rękę co do dalszego postępowania w tej sprawie oraz w stosunku do P. Z. P. N., postanowili podpisani wstrzymać się całkowicie od szczegółowego omawiania przebiegu Walnego Zgromadzenia, prócz podania do ogólnej wiadomości treści tej deklaracji i przyczyn, które ją spowodowały.

Kraków 19 grudnia. Następują podpisy.

Dział sprawozdawczy.

POZNAŃ.

Warta — Pogoń 6:4 (3:2). W niedzielę spotkali się dwaj najpoważniejsi konkurenci piłki nożnej Poznania. Pogoń znajduje się obecnie w dość dobrej formie, podczas gdy Warta gra gorzej, niż w sezonie. Zawody te, będące dalszym ciągiem gier drużynowych, były jedynem sportowem wydarzeniem niedzieli. Twardzi i zahartowani piłkarze poznańscy nie zrażają się ostrą zimą i grywają z zapałem i ambicją. Ostatnie zawody były nawet bardzo ciekawe. Boisko utrudniało znacznie grę, gdyż śnieg i lód pokrywały je całkowicie. Grę rozpoczęła Pogoń lepiej i przez pierwszy kwadrans górowała znacznie nad Wartą. W 13 minucie prawoskrzydłowy Pogoni, Zachciał, młody i obiecujący gracz, zdobywa pierwszą bramkę. Od tej chwili jednak Warta przechodzi do ofenzywy i do końca już ma przewagę w grze. Pomimo rzutów rożnych i ostrych strzałów Fliegera i Przybysza nie udaje się jej wyrównać przez szereg minut, dopiero Spojda w 28 min. zdobywa pierwszą bramkę po rzucie rożnym. W 32 i 33 min. padają dla Warty dwie dalsze bramki przez Fliegera i Daberta. Trzecia bramka, zdobyta dalekim strzałem, jest w dużej mierze wynikiem śliskiego terenu. W minutę później zdobywa Banaszkiewicz drugą bramkę dla Pogoni. Obie drużyny zdobywają jeszcze po kilka rzutów rożnych, jednak rezultat 3:2 pozostaje do połowy. W drugiej połowie gra Pogoń z wiatrem, jednak Warta ma nadal nieznaczną przewagę w grze. W 11 min. Flieger, po ładnej kombinacji z Przybyszem, strzela 4 bramkę, w 13 zaś sędzia dyktuje rzut karny i Spojda zdobywa piątą bramkę dla Warty. Na kilka minut przejmuje Pogoń inicjatywę i zdarzeniem losu, a może wyrokiem wyłącznym sędziego, uzyskuje rzut karny. Nowicki zamienia go w bramkę. W 2 min. później ten sam gracz bije rzut wolny z poza pola karnego i z rzadko widzianą precyzją i siłą zdobywa czwarty punkt dla swych barw. Warta nadal w przewadze, długo nie mogą jednak jej gracze powiększyć swej wygranej. Wywołuje to chwilami ostrą grę. Nowicki, kornięty, schodzi na kilka minut z boiska. Niedługo potem Flieger i Winiewicz zbyt ostro wymierzają sobie sprawiedliwość i sędzia usuwa ich z boiska. Na 3 minuty przed końcem udaje się jednak Przybyszowi przełamać opór Pogoni i zdobyć szóstą i ostatnią bramkę. Gra, mimo niekorzystnych warunków, była żywa i ciekawa. W Pogoni najlepszymi byli Nowicki, Pawłowski i Zachciał; w Warcie — Wojciechowski I, Spojda i Flieger. Publiczności mimo zimna, kilkaset osób. Sędzia p. Konieczny.

Warta II — Pogoń II 3:1.

Warta III — Pogoń III 2:1. Warta zwyciężyła więc we wszystkich rozgrywkach z Pogonią.

Łyżwiarstwo rusza się w Poznaniu na całej linji. Ślizgawki AZS-u i Klubu Łyżwiarskiego gromadzą codziennie liczne rzesze zwolenników tego sportu, w sobotę zaś i w niedzielę place ślizgawkowe są przepełnione. Każdy śpieszy chętnie, chcąc wykorzystać zimę, nauczony doświadczeniem poprzednich lat, które przez kilka zaledwie dni pozwoliły korzystać ze ślizgawki.

Drużyna hockeyowa Łyżwiarskiego Klubu Sportowego odłożyła swe zawody z TKS-em. Powodem tego była silna odwilż w sobotę. W niedzielę nad ranem „chwycił" jednak silny mróz i boisko do gry okazało się zupełnie dobre. Tak nagłej zmiany nie mogli jednak przewidzieć organizatorzy i odwołali zawody. Oprócz Klubu Łyżwiarskiego trenuje również pilnie drużyna A. Z. S-u.

Roczny Kurs Oficerski Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportów wyjeżdża po urlopie świątecznym do Zakopanego, gdzie weźmie udział w kursie narciarskim w czasie od 3—26 stycznia r. p

ŁÓDŹ.

Od trzech miesięcy, a ściślej mówiąc od czasu przyjazdu T. Konarzewskiego ze stolicy nadsekwańskiej, dał się zauważyć niespotykany dotąd w żadnej gałęzi sportu zwycięski pochód miłośników „pięści". Dzięki niezmordowanej woli Konarzewskiego, mamy dziś w Łodzi armję złożoną z 200 niemal ludzi, uprawiających ten sport. Śladami wzorowo zorganizowanej sekcji bokserskiej w Unionie, która może się poszczycić dwoma mistrzostwami Polski, poszły i inne kluby, a między innymi łódzka policja, która w zrozumieniu doniosłego znaczenia tego sportu dla armji bezpieczeństwa publicznego, z godną podkreślenia pilnością ćwiczy pod kierunkiem T. Kwiatkowskiego. Pięściarz ten przeszedł uprzednio dwumiesięczny trening w paryskiej szkole „Cercle de la boxe".

Styczeń przyniesie nam szereg spotkań bokserskich. Najprawdopodobniej dojdzie również do powtórzenia z mistrzostw warszawskich sensacyjnego spotkania: Gerbich—Stibbe. Na koniec lutego spodziewane jest zorganizowanie wielkich międzynarodowych zawodów przez Union. Zawarciem specjalnych umów ma zająć się delegat Unionu, który w styczniu wyjeżdża do Berlina na sześciodniowe wyścigi kolarskie.

Pod hasłem „uprawiać sporty zimowe", rzuciła się do nich masowo młodzież i czynni w lecie sportowcy wszystkich dziedzin, którzy tłumnie uczęszczali na jedyny tor przy ulicy Przejazd. Fakt ten wykorzystali prywatni przedsiębiorcy i kluby i dziś liczy Łódź już cztery względnie dobre tory oraz jeden w Heleno-

Turniej szermierczy szkół wojskowych D. O. K. I.



Zwycięsca pchor. Suski (O. SZ. I.)



Jedno z decydujących spotkań o pierwsze miejsce. Fot. J. Ryś

wie, wybudowany na wzór zachodnio-europejski. Wymieniony tor, pozostający pod „opieką" fachowców, jak i również tuż z nim graniczący tor saneczkowy, który oddany 17 b. m. do użytku publicznego, stał się obecnie Mekką dla miłośników tego najprzyjemniejszego sportu.

Nieznane dotychczas w Łodzi zawody hippiczno-narciarskie, „skijöring", zostaną w roku bieżącym przeszczepione na ten grunt. Pomysł zorganizowania tych zawodów na wspaniałym terenie parku Poniatowskiego jest aż nadto szczęśliwy.

W zamkniętych lokalach ruch sportowy niebywały. W Unionie ćwiczą pilnie kolarze na „hometrenerach". „Siatkówka" i „koszykówka", w których Łódź zaznaczyła swą hegemonję nad innemi miastami, są w pełni rozwoju. Na dnie 9 i 10 stycznia zakontraktowany jest stołeczny A. Z. S. (w skład którego wchodzą notabene sami łodzianie). Warszawiacy pragną zrehabilitować się za zeszłoroczną sromotną klęskę z mistrzem Łodzi Herthą 30 : 3. Sensację wywołała pierwsza i to wysoka klęska Herthy do Triumphu 28 : 18. Wskazuje to na wyrównanie się klasy naszych „koszykowców".

Szermierka nie cieszy się w Łodzi zbytniem powodzeniem, a jednak na pełny rozwój ma jaknajlepsze warunki. Mało nadwyraz żywotności wykazuje tutejszy klub szermierczy mimo posiadania własnego, wspaniałego lokalu. Szermierka rusza się natomiast w wojsku, na terenie D. O. K. IV, gdzie zorganizowano kurs dla oficerów i podoficerów zawodowych. Kurs rozpoczął się 15 października i potrwa 5 miesięcy. Kurs, którego instruktorami są: sierż. Szor, por. Kuźnicki, plut. Urbański i kpr. Romańczuk, liczy obecnie 80 ludzi. Wymienieni instruktorzy są byłymi uczniami fechmistrza Targlera. Pozatem sekcja szermiercza W. K. S., pod kierownictwem instruktora Szora, trenuje uczniów łódzkich szkół średnich, którzy w liczbie 80 uczęszczają na kurs.

W Łodzi powstał nareszcie pierwszy klub pływacki przy wyższej szkole realnej dyr. Wiśniewskiego. Organizatorem klubu jest kierownik wychowania fizycznego tej szkoły, p. L. Chełmicki. Powstanie klubu pływackiego w Łodzi i to w szkole należy powitać ze szczerym entuzjazmem. Nowopowstały klub liczy 40 członków i pozostaje pod kierownictwem p. Lichtensteina.

WARSZAWA.

Miniona sobota i niedziela pozwoliły stolicy na znaczne urozmaicenie programu sportowego. Mieliśmy więc zawody w strzelaniu, szermierce hockeyu, piłce koszykowej, polo konnem, no i... piłce nożnej.

Turniej szermierczy o mistrzostwo szkół wojskowych okręgu warszawskiego. W zawodach wzięły udział: Ofic. Szkoła Inżynierji, Ofic. Szkoła Sanit. i Szkoła Podchorążych, każda w liczbie 3 zawodników. Walki odbywały się systemem olimpijskim „każdy z każdym po 4 touche.

Młodzi zawodnicy, biorący zdaje się bez wyjątku pierwszy raz udział w turnieju, przy pilnej nad sobą pracy będą mogli w przyszłości dojść do nieprzeciętnych rezultatów, gdyż nie przypuszczamy, by obecny turniej poprzedził jakiś dłuższy systematyczny trening. Najlepszą formę wykazali uczniowie Ofic. Szkoły Inżynierji, podchor. Suski i Szulc, którzy też słusznie zdobyli dwa pierwsze miejsca. Znać na nich dobrą rękę ich doskonałego nauczyciela, mjr. Nusbauma. Obok nich wyróżnili się podchor. Sas (Szkoła Podchor.) oraz podchor. Lubaszewski (Ofic. Szkoła Sanit.).

Ostateczny rezultat walki przyniósł wyniki: podchor. Sas (S. P.) — 7 zwycięstw, 12 trafień (touche), podchor. Suski (O. S. I.) — 7 zwycięstw. 13 trafień, podchor. Szulc (O. S. I.) — 7 zwycięstw, 14 trafień. Ponieważ regulamin przewidywał przy równej ilości zwycięstw bez względu na otrzymane touche rozgrywkę do 5 trafień w końcowej walce zwycięża bezapelacyjnie podchor. Suski, bijąc Szulca oraz Sasa, obu w stosunku 5:1. Walka Szulc—Sas przyniosła zwycięstwo pierwszemu w stosunku 5 : 4, przynosząc Szulcowi drugie, zaś Sasowi trzecie miejsce. Drużynowo pierwsze miejsce zajmuje Ofic. Szkoła Inżynierji, drugie Szkoła Podchorążych, trzecie Ofic. Szkoła Sanitarna. Nagrody, w postaci przyborów szermierczych oraz żetonów, wręczył zwycięscom mjr. Nusbaum. Pierwszy ten turniej zachęci zapewne wszystkie szkoły do żywszego uprawiania szermierki, co w rezultacie przyniesie niewątpliwie w bieżącym sezonie kilka lepszych pod względem techniki turnieju. W każdym razie zrobiono wielki krok naprzód. K.

Trzydniowy konkurs strzelecki P. T. Ł. dał następujące wyniki: w pistoletach zwyciężył mjr. Nussbaum, wybijając 451 pkt. (na 500 możliwych), drugie miejsca zajęli pp. Łaszkiewicz i Kołaczkowski, wybijając po 396 pkt. W strzelaniu z karabinków p. Łaszkiewicz uzyskał wynik lepszy o 4 pkt. od rekordu polskiego, ustanowionego przez kpt. Gościewicza w Krakowie, a mianowicie 379 (na 400 możliwych); również i p. Kołaczkowski przewyższył swym wynikiem ten rekord, zajmując drugie miejsce z 377 pkt. Rezultaty te dowodzą najlepiej jak świetnie rozwija się sport strzelecki w Warszawie.

Zawody w polo konne, zorganizowane w ujeżdżalni I pułku szwoleżerów, przyniosły zwycięstwo drużynie w składzie: mjr. Strzelecki, rtm. Busler i por. Janowski. W konkursie hippicznym, przy wysokości przeszkód 120 cm., zwyciężył por. Motz.

A. Z. S. pokonał w piłce koszykowej zespół szkoły im. Mickiewicza, wygrywając mecz w stosunku 22 : 13. Natomiast zawody drugich drużyn przyniosły sukces uczniom, gdyż wygrali oni 18 : 12.

Zawody selekcyjne w hockeya na lodzie pozwoliły kpt. P. Z. Hock. zorjentować się ostatecznie w kwalifikacjach graczy warszawskich. Skład drużyny polskiej na mistrzostwa Europy ustalony został. jak następuje: Czaplicki, Żebrowski, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Rybak i zapasowi: Kulej, Osiecimski.

Walne zgromadzenie K. S. Polonia zgromadziło nader znikomą liczbę członków, w stosunku do popularności, jaką się klub ten cieszy. Niespełna 3 dziesiątki osób decydować mogło o losach dalszych najstarszego klubu sportowego młodzieży w Warszawie, co oczywiście nie świadczy zbyt dodatnio o stosunkach w nim panujących.

Zgromadzeniu przewodniczył p. M. Hamburger. Ustępujący zarząd składał sprawozdanie nietylko za okres ubiegły, lecz i za rok 1924. Przyjęto je do wiadomości, poczem odbyte wybory władz dały wynik następujący: na prezesa powołano wiceprezydenta miasta inż. Jankowskiego, na wiceprezesów — mjr. Glabisza i mec. Pratkowskiego, na członków zarządu — pp. Żółtowskiego, Stefana Smidta, Piotrowskiego i Zakrzewskiego.

Polski Związek Bokserski uchwalił, podobno, na ostatniem posiedzeniu, że pięściarz zawodowy może być w Polsce sędzią na meczu między amatorami. Szkoda, iż nie uczyniono tego nieco wcześniej a mianowicie przed zawodami o mistrzostwo Polski.

Korona zaliczona została przez Walne Zgromadzenie PZPN. do klasy „A" WOZPN. Główna w tem zasługa prezesa związku mjr. Esmana, który potrafił wywalczyć słuszne prawa dla klubu stołecznego.

Doskonałe tory saneczkowe wybudowno w Parku Sobieskiego w Warszawie, i są one czynne cały dzień bez przerwy, umożliwiając miłośnikom pięknego sportu zimowego odrobienie tego — co stracili w roku ubiegłym.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

W związku z założeniem Polskiego Związku Atletycznego w Katowicach na Zjeździe Organizacyjnym w dniu 6 grudnia uznano, że mandat prowizoryczny, udzielony w roku 1923 Polskiemu Towarzystwu Atletycznemu, reprezentowania wobec Z. Z. sportu atletycznego aż do czasu zorganizowania Polskiego Związku Atletycznego wygasł i, że wobec wyraźnego brzmienia § 15 lit. d) Statutu Z. Z. Polskie Towarzystwo Atletyczne przestało być członkiem zwyczajnym Z. Z., tembardziej, że jego organizacja nie odpowiada określeniu członka zwyczajnego, zawartego w § 7 statutu Z. Z. pod lit. b).

Najbliższe posiedzenie pełnego Zarządu Z. Z. odbędzie się w niedzielę dnia 17 stycznia 1926 r. Jako sprawa główna omawiana będzie sprawa zwalczania pseudo-amatorstwa.

Wszystkich pp. korespondentów prosimy o szybki zwrot legitymacji w celu wystawienia im nowych na rok 1926.



Z meczu A. Z. S. — W. T. Ł. 13 : 1.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

Sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo Anglji zaczyna się powoli wyjaśniać, a na pierwsze miejsce wysunął się zdecydowanie Arsenal (28 pkt.), wyprzedzając Sunderland o 2 pkt. przy mniejszej ilości rozegranych spotkań. Drużyny stojące na dalszych miejscach — Aston Villa, Huddersfield Town i Manchester United — mogą się stać groźnemi jedynie w wypadku przegrania przez Arsenał kilku spotkań, czego jednak obecna forma jego drużyny nie pozwala przypuszczać.

Rozgrywki ostatniego tygodnia odbyły się, jak i poprzednie, na mało nadających się do gry zmarzniętych boiskach. To też gracze przeważnie nie nadwyrężali się zbytnio, nie chcąc ryzykować swych kości; brali udział w spotkaniach raczej formalnie, nie okazując najmniejszego zainteresowania wynikiem. Jedną z takich drużyn był dotychczasowy mistrz, Huddersfield Town, który w spotkaniu z Bolton Wandeders poniósł klęskę w stosunku 1:6, nie notowaną w kronikach klubu od wielu lat. Arsenal kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, nie tylko dzięki naprawdę dobrej formie swej drużyny, ale i dzięki szczęściu. W ostatnim spotkaniu z Westbromwich Albion, z którego obroną w żaden sposób nie mogli się uporać napastnicy Arsenału, roztrzygnięcie padło w ostatnich minutach gry z 30 mtr. rzutu wolnego. Wykonawca jego, Blyth, zdawał się być najbardziej zdziwionym osiągniętym sukcesem. Aston Villa nie ma szczęścia; musiała ona niemal całe spotkanie z Blackburn Rovers rozegrać w 8 ludzi, gdyż zaraz na początku trzech jej graczy zostaje ze skutkiem utrąconych; wynik 1:2. Totenham Hotspurs z trudem wygrywa ze stojącym na ostatniem miejscu Burnley'em 2:1, Bury bije niespodziewanie Leicester City 2:0, Sheffield United po bardzo szybkiej i ciekawej grze zdobywa 2 punkty w spotkaniu z Manchester United 2:1, Westham United z Birminghamem i Newcastle United z Evertonem grają na remis 2:2 i 3:3. Spotkanie Notts County z Sunderlandem, w którym wystąpił po raz pierwszy kupiony za drogie pieniądze Kelly, zakończyło się sromotną klęską 2:0 kandydata na mistrza; najsławniejsze gwiazdy jego ataku nie były w stanie przełamać zdecydowanie i dobrze grającej obrony przeciwnika. W drugiej lidze prowadzi nadal, po zwycięstwie nad Southampton'em 2:1, Sheffield Wednesday. Na drugie miejsce wchodzi Chelsea, której udało się wygrać z Middlesborough 2:1. W lidze szkockiej prowadzenie przeszło do Celtic'u, który zwyciężył dotychczasowego leadera, St. Mirren, 2:0, spychając go jednocześnie lepszym stosunkiem bramek na drugie miejsce.

Rywalizacja na polu sportowym między uniwersytetami Oxford i Cambridge nie ogranicza się bynajmniej do regat na Tamizie. We wszystkich dziedzinach sportu, uprawianych przez studentów, odbywają się rokrocznie spotkania oficjalne, cieszące się częstokroć dużym zainteresowaniem u publiczności. Ostatnie spotkania, rozegrane w bieżącym miesiącu, wykazały dużą przewagę Cambridge'u. W Twickenham spotkały się przy 40.000 widzów drużyny rugby — zwycięstwo b. łatwe w stosunku 33:3 odnosi Cambridge. Było to 50 spotkanie, z których 23 wygrał Oxford, 18 Cambridge; 48 z rzędu spotkanie piłki nożnej zakończyło wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Słabe składy drużyn oraz marna pogoda wpłynęły na frekwencję publiczności, tak że zawodom przypatrywało się „tylko" 10000 osób. Drużynowy cross-country był zakończeniem tegorocznych spotkań międzyuniwersyteckich. Zwycięstwo 32:23 pkt. odniósł Cambridge, mimo zajęcia przez oxfordczyków Fooks'a, Edwards'a i Thomas'a trzech pierwszych miejsc.

BELGJA.

Pierwsze międzypaństwowe spotkanie Austrja — Belgja, odbyło się w Leodjum; próba Austrji zrehabilitowania się po porażce ze Szwajcarją powiodła się, aczkolwiek niewielkie zwycięstwo 4:3 zawdzięcza ona bardziej dużemu szczęściu swych napastników w strzałach, niż faktycznej przewadze nad przeciwnikiem. W obu drużynach najlepszymi byli prawoskrzydłowi ataku — Cutti z Amatorów i Gillis z Standart C. L., z których podań i strzałów padły niemal wszystkie bramki. 20.000 zebranej publiczności miało się czemu przyglądać. W pierwszej minucie gry padły trzy bramki! Pierwsza dla Belgji przez Thysa już w 20 sek. — wyrównanie uzyskuje natychmiast Wieser, a Cutti głową drugą bramkę. W 10 m. ten ostatni podwyższa stosunek do 3:1. Po pauzie przewaga belgów, którzy przez Gillisa zdobywają już w pierwszej minucie drugi punkt. Dalsze 2 bramki zdobywają jeszcze w pierwszym kwadransie Hierlander i Braine, wykorzystując doskonałe podania swych prawoskrzydłowych. Sędziował holender Mutters.

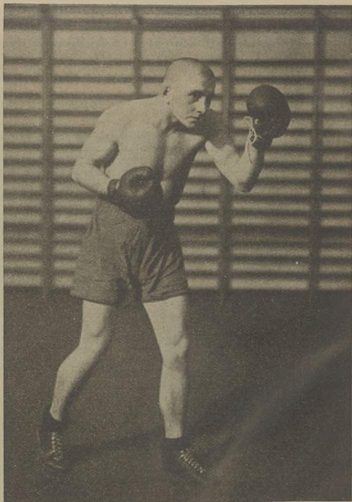
W tymże dniu gościła w Brukseli Vienna, która spotkała się z reprezentacją miasta, osłabioną coprawda brakiem kilku swych najlepszych graczy. W pierwszej połowie gry przewagę mają gospodarze; słaba gra bramkarza gości, Ostriczka, pozwala im na prowadzenie 3:1 lecz, zaraz po pauzie następuje zupełna zmiana i już w 6 minucie szanse są wyrównane. Grający jak za swych najlepszych czasów weteran Uridil prowadzi doskonale atak i w krótkim czasie wynik brzmi 8:4. Lecz na tem nie koniec: belgowie gwałtownie atakują, zdobywając jeszcze jedną bramkę, na którą odpowiadają wiedeńczycy jeszcze dwoma, zdobytymi w ostatnich minutach gry przez Hossa i Seufferta. Wynik ostateczny 10:5.

Sześciogodzinne wyścigi kolarskie parami w Brukseli zakończyły się zupełnym tryumfem belgów. Bieg wygrała para Degraeve — Thollenbeck, osiągając w ciągu powyższego czasu doskonały wynik w postaci 236 km. 575 mtr. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero pod sam koniec biegu, a groźnemi przeciwnikami belgów byli francuzi bracia Pelissier, którzy jednak w ostatnich minutach jazdy zupełnie opadli na siłach, pozwalając wyprzedzić się o 2 okrążenia toru. Drugie miejsce zajęła również para belgijska, Van Hevel — Verschuren.

Ciekawym przyczynkiem do stosunku społeczeństwa do sportu zagranicą jest uczczenie faktu pobicia przez młodego 17-letniego belga, Van Parys'a, światowego rekordu pływackiego. W rodzinnym jego mieście, Gandawie, zostało urządzone przez miasto specjalne przyjęcie na ratuszu, w którym wzięły udział najbardziej znane osobistości oraz władze miejskie in corpore. Wygłoszonych zostało kilka przemówień, w których ojcowie miasta zagrzewali swą młodzież do dalszych tego rodzaju wyczynów. A teraz wystarczy to porównać ze stanem rzeczy u nas!

NIEMCY.

Houben, jeden z najlepszych lekkoatletów niemieckich, również wybiera się do Ameryki. Ponieważ w tym samym czasie jadą tam holender Paulen, norweg Hoff i anglik Goodwin — po-



Wende (Cestes) mistrz Polski w wadze lekkej. *Fot. Jan Ryś.*

stanowiono utworzyć z nich jedną drużynę, któraby tournee po Stanach Zjednoczonych odbyła wspólnie. Zaraz po przybyciu udają się wszyscy do Dortmoutt, gdzie rozpoczną swoje treningi. Pierwszy ich występ odbędzie się w Nowym Yorku.

W niemieckim związku piłki nożnej dzieją się rzeczy, o których napewno wolałby on nie wiedzieć. Chcąc mianowicie uchronić piłkarstwo od profesjonalizmu, zabronił związek swoim klubom rozgrywania spotkań z zawodowymi drużynami Węgier, Austrji i Czechosłowacji. A tymczasem coraz częściej zdarzają się wypadki, nie świadczące zbyt pochlebnie o amatorstwie niemców. Gracze nie biorą przeważnie pieniędzy, lecz o korzyści materjalne starają się w bardziej „niematerjalny" sposób. Ostatnią aferą jest sprawa Gloxin'a z Sp. V. Brandenburg, który wystąpił z klubu z tego tylko powodu, iż został przez klub pominięty przy oddawaniu bezpłatnej dzierżawy restauracji na boisku klubowym, przynoszącej pokaźne zyski, którą otrzymał jego kolega klubowy Kühnel, gracz reprezentacyjny Niemiec. Gdy dodamy jeszcze, że obaj ci gracze mają swoje stałe posady, również otrzymywane przez klub i bardzo dobrze płatne, to rzecz zdaje się nie wymagać komentarzy.

AMERYKA.

Piłka nożna, jeden z najsilniej rozpowszechnionych sportów w Ameryce Południowej, zaczyna zdobywać sobie coraz szersze kręgi zwolenników i w krainie boksu, rugby, baseball'u i tennisu. Stany Zjednoczone, w których nożna cieszyła się małym dotychczas powodzeniem, od czasu udziału swej reprezentacji w Olimpjadzie paryskiej posunęły się znacznie naprzód. Liczba klubów rośnie z amerykańską szybkością, a w roku bieżącym rozegrano dwa pierwsze spotkania międzynarodowe na gruncie amerykańskim — oba z Kanadą. Pierwsze, w Montrealu, zakończyło się klęską Stanów Zjedn. 0:1; ostatnie, które mimo deszczu zgromadziło 10.000 osób, przyniosło zupełną rehabilitację Stanów Zjednoczonych, które wygrały 6:1.

Mistrzyni Ameryki, Helen Wills, wybiera się, jak już donosiliśmy, do Europy, gdzie w turniejach na Rivierze spotka się z S. Lenglen. Jak na serjo przygotowuje się amerykanka do tego spotkania świadczy fakt skierowania przez nią do prezesa francuskiego związku tennisowego telegramu, z zapytaniem, jakim gatunkiem piłek rozgrywane są turnieje. Odpowiedź otrzymana zapewne ją mile zdziwiła, gdyż pochodziła od Lenglen, która wyrażała swą zgodę na rozgrywanie spotkań nawet piłkami amerykańskiemi, które Wills może ewentualnie ze sobą przywieźć.

Wiadomość o pobiciu przez Ritolę rekordu światowego na 10.000 mtr., należącego do Nurmi'ego (30 m. 6,4 sek.), okazała się nieprawdziwą, gdyż wynik ten został osiągnięty podczas biegu na przełaj o mistrzostwo Stanów Zjedn., którego trasa, po zmierzeniu, wyniosła tylko 9700 mtr. Czas Ritoli 29 m. 26 sek. rekordem więc zostać nie może.

WĘGRY.

Mistrzostwa nigdy jeszcze nie znajdowały się w tak ciekawej sytuacji, jak obecnie. M. T. K., który dotychczas wygrywał mistrzostwa b. łatwo znajduje się na piątym miejscu. Najsłabszym jest jego atak, który, mimo posiadania w składzie czterech graczy reprezentacyjnych, nie był w stanie w ostatnich czterech spotkaniach strzelić ani jednej bramki, tak że nawet gra ze stojącym na ostatnim miejscu E. T. C. została przegrana 0:1; była to największa niespodzianka ubiegłego tygodnia. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest obecnie F. T. C., który przegrał jedną jedyną grę i to właśnie z M. T. K. Ostatnie spotkanie z 33 F. C. wygrane zostało 2:0. Walka o drugie miejsce rozegra się między Nemzeti i U. T. E.; ten ostatni odniósł rekordowe zwycięstwo nad Vasasem 5:1, Nemzeti zaś uzyskał z B. A. C. tylko wynik nierozstrzygnięty 1:1. III Ker. wygrał po ciężkiej walce z Kispesti 3:2, a Uniwersytet z Törekvesem 2:1.

AUSTRJA.

Doskonałe warunki atmosferyczne sprzyjają rozwojowi sportów zimowych — specjalnie hockey na lodzie zdobywa coraz większe rzesze zwolenników. Mistrzostwa Wiednia już się rozpoczęły; będą one rozgrywane systemem pucharowym. Pierwsze spotkanie pomiędzy F. A. C. i Herthą zakończyło się 4:4, w najbliższym czasie odbędzie się więc dogrywka 2×10 min. S. C. Rissersee z Niemiec rozegrał dwa spotkania z drużynami wiedeńskimi, wygrywając z Cottage E. V. 5:2; drugie spotkanie, z Wiedeńskim Klubem Łyżwiarskim, w drużynie którego gra kanadyjczyk Watson, zakończyło się pogromem gości w stosunku 12:2, przyczem Watson zdobył sam 6 bramek.



Paticicle, kombinacja narciarstwa z kolarstwem, uprawiany jest z zapałem we Francji.

Piłka nożna miała tylko dwa spotkania o mistrzostwo: Hakoah ponosi jeszcze jedną klęskę, przegrywając ze Slovanem 1:3, Rudolfshügel gra z Herthą na remis 0:0. Spotkania towarzyskie Wacker — Simmering i Admira — F. A. C. kończą się wysokimi zwycięstwami pierwszych 7:0 i 6:2.

WŁOCHY.

Ósmy dzień mistrzostw włoskich nie przyniósł żadnych zmian w tabeli. Mistrzoska drużyna, Bologna, nie przegrała dotychczas ani jednej gry i prowadzi pewnie w grupie A. Ostatnie zwycięstwo nad Pisą 6:0 potwierdza najdobitniej doskonałą jej formę. Torino, zajmujący drugie miejsce z 14 pkt., wygrał z Internationale 2:1. Niespodzianką była porażka Pro Vercelli z Reggiana 2:3. Jedno z najważniejszych spotkań grupy B, Cremonese — Juventus, zakończyło się wynikiem bezbramkowym, mimo doskonałej gry węgrów (!) Hirzera, Jeszmasa i Wilhelma.

M. Hornstein, kolarz łódzki, który w dniu 1 lipca b. r. rozpoczął swą podróż naokoło świata na rowerze, znajduje się obecnie w Rzymie po przebyciu około 10000 km. Jest on nietylko kolarzem, ale i bokserem: będąc w Atenach rozegrał spotkanie z jednym z lepszych zawodników greckich, zwyciężając go w czwartym starciu przez knock-out.

SZWAJCARJA.

Konferencja między delegatami Francji i Niemiec w sprawie nawiązania stosunków pomiędzy Związkami Lekkoatletycznemi tych krajów odbyła się w Lozannie pod przewodnictwem prezesa Związku Szwajcarskiego, Schaer'a. Pertraktacje doprowadzono do pomyślnego wyniku. Podjęcie stosunków odbędzie się w roku przyszłym na neutralnym gruncie w postaci trójboju lekkoatletycznego reprezentantacji Francji, Niemiec i Szwajcarji (Propozycja Szwecji zorganizowania tej imprezy u siebie upadła). W roku 1927 projektowane jest spotkanie międzypaństwowe w Paryżu, w 1928 r. w Niemczech. Postanowiono również zezwolić na startowanie zawodników na bieżniach strony przeciwnej jeszcze przed oficjalnym spotkaniem.

HISZPANJA.

W Barcelonie rozegrane zostało międzymiastowe, spotkanie Barcelona — Praga; tą ostatnią reprezentowała wyłącznie Sparta. Po bardzo ostrej grze zakończyło się ono niewielkim zwycięstwem 2:1 gospodarzy, w których drużynie debiutował słynny Alcantara. Bramki zdobyli Samitier, Sagibarba i Hojer— dwie ostatnie z rzutów karnych. Schaffer, środkowy napastnik Pragi został w drugiej połowie gry usunięty z boiska. Najlepszymi graczami na boisku byli bramkarze, Hochmann i Zamorra.

Artykułów nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych redakcja nie zwraca.

Kapitan Związkowy P. Z. P. N. i zestawienie drużyny reprezentacyjnej.

Wprawdzie sezon piłkarski znajduje się w okresie martwym i poruszanie dziś tematu o piłce nożnej może być uważane jako „nie na czasie“, jednak mam wrażenie, że o kwestji wyłuszczonej w tytule należy właśnie traktować teraz, gdy praktyka dostarczyła nam sporo „żywego“ materjału, nadającego się do omówienia.

Nasz międzynarodowy sezon piłkarski nie był niestety w roku ubiegłym zaszczytny. Ponosiliśmy przeważnie porażki, i to w paru wypadkach najzupełniej nieoczekiwane. Jeżeli inni postąpili znacznie naprzód, to my stoimy na miejscu, a nawet cofnęliśmy się. Oczywiście nie myślę tu o poziomie ogólnym piłki nożnej, ale jedynie o poziomie naszej narodowej „jedenastki“ i o niej tylko mówić będę.

Przecież dwa lata temu wygraliśmy ze Szwecją i Jugosławią na ich własnych boiskach, dziś zaś ponosimy znaczne porażki u siebie. W związku z temi ostatniemi niepowodzeniami krytyka dość ostro zwróciła się przeciwko metodzie zestawiania drużyny reprezentacyjnej.

Trzeba jednak przyznać, że kapitan związkowy ma u nas wyjątkowe trudności techniczne, gdyż ośrodki piłkarskie w Polsce są zbyt od siebie odległe i dlatego przegląd najlepszych sił nie jest tu rzeczą łatwą. Dziś zaś nie można już, zdaniem moim, powiedzieć sobie z góry, że najlepszą reprezentację da Kraków lub Lwów.

Klasa nasza jest, wbrew pewnym lokalnym twierdzeniom, wyrównana i różnice są już obecnie minimalne. Może się więc zdarzyć, że właśnie w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Katowicach lub Toruniu znajdą się w pewnym sezonie wybitni gracze, będący w wyjątkowej formie i należałoby ich wstawić lub przynajmniej chociaż *spróbować* w reprezentacyjnych drużynach eliminacyjnych.

Tymczasem kapitan związkowy, pełniący swój urząd „honoris causa“, nie jest w stanie wiele jeździć, robić przegląd i porównywać. Śmiem więc twierdzić, że może on w pewnym okresie nie wiedzieć, iż gracze zamiejscowi są lepsi od proponowanych, a także, którzy gracze wybijają się, lub spadają w formie. Jeszcze gorzej jest, gdy kapitan związkowy nie czyni wysiłków, aby o tem wiedzieć, a to właśnie jest rzeczą najważniejszą.

Przykład takiego błędu daje Spojda, który w roku obecnym spadł znacznie w formie, a został ku memu i tutejszych znawców piłki nożnej zdziwieniu wybrany do reprezentacji, właśnie w najsłabszym okresie swej gry. Natomiast Kosicki grał w tym samym czasie znakomicie, był w równej formie i przewyższał Spojdę znacznie pod każdym względem. Również wstawienie Stalińskiego na mecz ze Szwecją wypadło w czasie, gdy grał on bardzo nierówno, a więc nie nadawał się na tak odpowiedzialne zawody.

Rada więc płynie stąd taka: kapitan związkowy powinien mieć w każdym z ważniejszych ośrodków piłkarskich swego fachowego, zaufanego pomocnika, któryby mu dostarczał stale informacji, czy gracz proponowany do reprezentacji znajduje się w owym okresie w pełnej formie, względnie, czy inny gracz z powodu wyjątkowej formy nie wchodziłby w rachubę. Mam wrażenie, że takie postawienie sprawy byłoby korzystne i kapitan związkowy zmniejszyłby znacznie ilość popełnianych błędów.

W sprawie graczy „próbnych“ chcę tu nadmienić, że mało kto wie, iż T. K. S. (Toruń) większość swych sukcesów zawdzięczał w minionym sezonie swemu znakomitemu skrzydłowemu Gumowskiemu, który był przez kilka miesięcy w świetnej wprost formie. Zauważył to również trener Warty p. Biro i podkreślał to kilkakrotnie, że wartoby go spróbować w reprezentacji, gdyż nie ustępował stanowczo żadnemu ze skrzydłowych, wystawianych na mecze międzypaństwowe.

Identyczna sprawa miała miejsce z Janem Lothem, którego gwałtem chciano posyłać do Finlandji w ataku, choć cała Warszawa wiedziała, iż znajdował się on wtedy w b. słabej kondycji. Natomiast „zapomniano“ zupełnie o Domańskim, będącym u szczytu swej formy, podczas gdy Malczyk puszczał niezbyt trudne do obrony bramki „szwedzkie“, — nie mówiąc już o niewyjaśnionym dla nikogo uporze w pomijaniu fenomenalnego Bułanowa II.

Z tego więc przedstawienia sprawy płynie wniosek, że do reprezentacji wstawiono parokrotnie graczy, nie będących odpowiedniemi w danym okresie, a jednocześnie nie wiedziano o tem, że posiadamy przecież doskonałych ich zastępców.

Czas już chyba najwyższy, aby, przystępując do ustawiania drużyny reprezentacyjnej, kapitan związkowy P. Z. P. N. starał się uczynić większy, niż dotąd, wysiłek celem zebrania wiadomości o talentach piłkarskich, wyrabiających się poza miejscem jego zamieszkania. Stawianie na chybił trafił do drużyny graczy Poznania, Łodzi, czy Warszawy odgrywało bowiem dotąd naogół rolę „posunięć politycznych“.

My uważamy natomiast, że chodzi jedynie o *najlepszy skład* zespołu reprezentacyjnego, a nie o zaspokojenie ambicji lokalnych.

Jan Baran.

Pierwsza polska reprezentacja piłkarska.



Drużyna, która 4 lata temu uległa zaszczytnie Węgrom w Budapeszcie, przegrywając zaledwie 0:1.

Od lewej stoją: Kuchar, Einbacher, Sperling, Loth I (zap.) Marczewski, Loth II, Mielech, Kałuża, Gintel; klęczą: Styczeń, Cikowski i Synowiec.

Rozwój turystyki.

Sportem turystycznym opiekują się u nas dwa towarzystwa: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wraz z oddziałami (turystyka górska), oraz Polskie Tow. Krajoznawcze (turystyka ogólna). Ostatnie miesiące zaznaczyły się właśnie oddaniem do użytku ogółu szeregu nowych urządzeń technicznych oraz ułatwień komunikacyjnych, jakie wykonane zostały z inicjatywy powyższych towarzystw, a przedewszystkiem dzięki energji kierowników Pol. Tow. Tatrzańskiego. Ułatwienia te mają obecnie szczególne znaczenie ze względu na zapowiadający się świetnie sezon sportów zimowych.

Przybyło więc przedewszystkiem w górach kilka dużych schronisk. Największe z nich — to Granitowe Schronisko na Hali Gąsienicowej w Tatrach, mieszczące 200 osób, wybudowane staraniem oddz. warsz. P. T. T. Nieco mniejsze schroniska wystawiły oddziały: górnośląski przy źródłach Wisły na Baraniej Górze na 100 osób, oddz. Gorce w Nowym Targu na szczycie Turbacza (1311 m.) w Gorcach na 200 osób, oddz. Babiogórski w Żywcu u stóp Pilska (1509 m.) na 200 osób, oraz oddz. Beskid w Nowym Sączu — na Jaworzynie (1116 m.) pod Krynicą na 100 osób.

Prócz tego w budowie znajduje się schronisko oddz. zakopiańskiego P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów w Polskich Tatrach. Na wykończeniu jest budowa schroniska, prowadzona przez oddz. Stanisławowski na Zaroślaku u stóp Chowerli (2058 m.), w paśmie Czarnohory. Dalej oddz. Lwowski P. T. T. stawia schronisko w Dolinie Łomnicy, koło Osmołody, w paśmie Gorgan Centralnych.

Poza Towarzystwem Tatrzańskiem buduje drugie schronisko turystyczne sekcja narciarska lwowskiego K. S. Czarni w Sławsku, w Bieszczadach. Zewnątrz Polski zostało wybudowane schronisko na szczycie Kozubowej (976 m.), koło Jabłonkowa, w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, z inicjatywy Pol. Tow. Turyst. „Beskid Śląski" w Orłowej, dzięki zaś staraniom Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego i jego oddziałów powstały dwa domy wycieczkowe: w Pucku (oddz. poznański) i w Sandomierzu (oddz. sandomierski).

W dziedzinie wydawnictw turystycznych również mamy do zanotowania szereg poważnych książek. Do tych przedewszystkiem należy Rocznik Narciarski, wydany nakładem Pol. Zw. Narciarskiego; książka bogata w treść, jak i piękna w formie. Z literatury przewodnikowej pojawiło się nowe wydanie „Przewodnika po Tatrach Wysokich" J. Chmielowskiego i M. Świerza. Dotychczas wyszły 2 tomy (część ogólna oraz od Liljowego po Wagę). Dalej wymienić trzeba „Przewodnik po Polsce dla Sokołów Amerykańskich" dr. Orłowicza.

W celach propagandy krajobrazu Polski zagranicą wydano, przeznaczoną dla międzynarodowej wystawy turystycznej w Grenoble, broszurę francuską: „Co zwiedzać w Polsce" oraz album gór polskich (Pol. Tow. Tatrz. w Krakowie). Jako pisma perjodyczne, poświęcone turystyce i krajoznawstwu, wychodzą: „Ziemia"—miesięcznik organ Pol. Tow. Krajoznawczego i „Przegląd Turystyczny" — kwartalnik, organ Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Ostatnio Polski Związek Turystyczny w Krakowie, chcąc przyczynić się do ulepszenia fatalnych dróg szosowych, rozpisał do województw kwestjonarjusz, który miał za cel zbadanie stosunków drogowo-komunikacyjnych, łącznie z potrzebami turystyki. Jako istotę problemu komunikacyjnego uważa Związek ten fakt, iż rozbudowa obecnej sieci kolejowej jest ze względów natury finansowej niemożliwą, konieczną więc sprawą z wielu przyczyn jest odpowiednia naprawa dróg naszych, zarówno przez rząd, jak i samorządy. *(w.).*

Dalszy ciąg działu urzędowego ze str. 2-ej.

2. Zmienia się punkt 1 komunikatu Nr. 38 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 24 listopada 1925 r. o tyle, że dodatkowe odszkodowanie, należące się K. S. Polonja (Poznań) od K. S. Ostrowia ustala się na 9.60 zł.

3. Z powołaniem się na punkt 4 komunikatu Nr. 31 W. G. i D. oraz § 6 i 11 Regulaminu rozgrywek o mistrzostwo Pozn. Z. O. P. N. przenosi się A. Z. S. Poznań do kl. C.

4. W wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Pozn. Z. O. P. N. z dnia 18 października b. r. dopełnia się kl. B do liczby 12 towarzystw. Do kl. B wchodzą zgodnie z tabelą rozgrywek o mistrzostwo kl. C. następujące towarzystwa K. S. Korona (Poznań), K. S. Legja (Posnań), K. S. Sarmacja (Kościan) i K. S. Lech (Gniezno).

Komunikat O. K. S. 19/25.

Zwołuje się Walne Zebranie Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w Poznaniu na dzień 31 stycznia 1926 r. w lokalu p. Jarockiego ul. Marszałkarska na godzinę 9,30, drugi termin godzina 10.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia, 3) Zatwierdzenie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 4) Wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i jednego członka Zarządu, 5) Załatwienie odwołań bez dyskusji, 6) Rozstrzyganie wniosków Zarządu i członków, 7) Rozstrzyganie wniosków nagłych, 8) Zmiany regulaminu O. K. S., 9) Zakończenie.

Wnioski należy przesłać Zarządowi O. K. S. na piśmie, najpóźniej na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem.

(—) **Mallow**, przewodniczący. (—) **Pankowski**, sekretarz.

Nadesłane.

Organizatorzy biegu rozsławnego wzdłuż granicy wschodniej Polski nadsyłają nam garść szczegółów, które dotąd ogłaszane nie były. Dowództwo K. O. P., urządzając bieg sztafetowy wzdłuż całej granicy, miało na celu wypróbowanie organizacji K. O. P. — gdyż bieg ten dotykał całego szeregu dziedzin jego życia: zbadanie łączności między żołnierzami i oddziałami na granicy, skontrolowanie terenu, dróg, ścieżek, mostów i t. p., oraz wpłynięcie na ich ulepszeni, sprawozdanie pogotowia i wytrzymałości posterunków i t. d. Trasą biegu były najkrótsze połączenia między oddziałami, rozrzuconemi wzdłuż granicy. Wynosiła ona 1.277 km., w czem obejmowała: terenów leśnych 254 klm., dróg polnych 171 klm., bagien 256 klm., terenów piaszczystych 180 klm., łąk i gruntów podmokłych 104 klm., pól zacranych 103 klm., krzaków 77 klm., terenów pagórkowatych 132 klm. Trasę biegu przecinały oczywiście strumyki, rzeczki, rzeki, stawy i jeziora. Do najciekawszych zaliczyć należy bieg kładkami nad bagnami, około 27,5 klm., przyczem kładki te ciągnęły się bez przerwy na przestrzeni czasami aż do 6 klm.)

Przeszkody naturalne przebywano tak, jak w służbie. Jedna z przepraw przez rzekę łodzią motorową miała następujący przebieg: motor na środku rzeki się psuje; prąd ponosi łódź do brzegu sowieckiego. Bolszewicy, widząc to, żądają poddania się, a gdy to nie skutkuje, oddają 9 strzałów. Łódź udaje się mimo to ściągnąć do brzegu —i bieg trwa.

Żołnierze biegli w pełnym rynsztunku z karabinem i pałeczką sztafetową, z płaszczem zwiniętym i zawieszonym przez plecy. Odległości między posterunkami były zależne od terenu, dnia i wytrzymałości danego żołnierza. Największą szybkość osiągnięto koło Hoszczy, gdzie 52,4 klm. przebyto w 3 godz. 18 min., czyli przeciętnie 1 klm. w 3,7 minuty.

•

Program zawodów łyżwiarskich Polskiego Związku Łyżwiarskiego i Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego. Polski Związek Łyżwiarski organizuje w dniach 10 względnie, jeśliby pogoda nie sprzyjała w dniach 15 stycznia 1926 r. zawody łyżwiarskie dla towarzystw należących do związku w jeździe figurowej, szybkiej i tańcu parami.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie organizuje 3 wzgl. 6 stycznia zawody wstępne przeglądowe w jeździe figurowej, szybkiej oraz w tańcach parami, dostępne dla wszysktich amatorów. 24 stycznia odbędą się zawody o tym samym programie o mistrzostwo Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego dla członków wszystkich klubów łyżwiarskich. Zawody w jeździe figurowej dla młodzieży szkolnej odbywać się będą w dniach 12, 19 i 26 grudnia 1925 roku 2, 9, 16, 23 i 30 stycznia 1926 roku oraz w dniach 6 i 13 lutego tegoż roku. Zaś w dniach 14 i 20 lutego 1926 r. odbędą się zawody o mistrzostwo młodzieży szkolnej w jeździe figurowej i szybkiej.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.